

## [Akceptuję](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkozenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)  
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)  
[.net](#)  
[Innowacje](#)  
[Nauka](#)  
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

[zapisz się](#)



[Strona główna](#) > [Start](#)

## Durban wytycza drogę do umowy klimatycznej



Serial negocjacji przerywa impas w sprawie emisji gazów cieplarnianych

W krytycznych chwilach negocjacji klimatycznych w Durbanie w Afryce Południowej pojawiały się głosy o tymczasowym odłożeniu decyzji. Ale jedno pytanie wciąż powraca: czy więcej czasu faktycznie coś zmieni? Kwestie poruszane przez negocjatorów pozostają

**przecież stałe od lat, a dowody naukowe na potencjalny wpływ człowieka na zmiany klimatu stają się coraz silniejsze.**

Protokół z Kioto, dotyczący redukcji emisji gazów cieplarnianych, traci ważność pod koniec 2012 roku. Nakłada to na decydentów jeszcze większą presję, aby stawić czoło problemowi teraz, do czego Durban zdaje się najlepszą i ostatnią szansą. Protokół z Kioto, z 1997 roku jest jak do tej pory jedyną światową umową, która wyznacza prawomocne cele krajom w celu redukcji emisji gazów cieplarnianych. W protokole nie są jednak uwzględnione kraje wówczas dopiero się rozwijające oraz Stany Zjednoczone, które odmówiły jego podpisania, co zdecydowanie zmniejsza jego siłę oddziaływania.

Pomimo ciągłego napięcia i długotrwałych dyskusji między biednymi i bogatymi państwami, udało się w końcu zawrzeć historyczny kompromis. Z mieszkanką sprytnego politykierstwa i ogromnego zmęczenia, w ogromnym bałaganie i ścisisku, który utworzył się w głównej Sali konferencyjnej, rankiem 11 grudnia zawarto ostatecznie umowę. A stało się to w zasięgu wzroku i słuchu każdego, komu chciało się wepchnąć pomiędzy tłum.

Ustalenia, pod nazwą Durban Platform, zobowiązują świat do wypracowania nowej umowy klimatycznej do 2015 roku. Umowa będzie obejmowała wszystkich- także USA i Chiny- dwóch największych emitentów. Pakiet zawiera także deklarację prowadzącą do przedłużenia protokołu z Kioto na drugi okres rozliczeniowy, to znaczy na od 5 do 8 lat. Dokładna data jego wygaśnięcia ustalona zostanie pod koniec 2012 roku na konwencji klimatycznej w Doha, w Katarze. Unia Europejska zapowiedziała już zarejestrowanie wszystkich swoich zobowiązań klimatycznych. Kanada natomiast, która nie dała rady wywiązać się z ustaleń z Kioto, ogłosiła 12 grudnia formalne wycofanie się z protokołu.

Wielu obserwatorów oczekiwało, że konferencja pójdzie dalej wytyczoną na konferencji w Kopenhadze 2 lata temu ścieżką dobrowolnych obietnic i rozporządzeń w kwestiach klimatu. Jednak w rzeczywistości, porozumienie z Durbanu prawnie zobowiązuje kraje w niej wymienione do przyjęcia umowy zapowiedzianej na rok 2020.

„To były naprawdę ważne i trudne negocjacje dotyczące zupełnie różnych wizji świata”- komentuje Alden Meyer przewodniczący do spraw polityki klimatycznej Union of the Concerned Scientists w Waszyngtonie.

Mimo to, umowa nie czyni tak naprawdę żadnych kroków w kierunku redukcji emisji gazów, a nawet opóźnia działania o niemal dekadę. Celem konferencji miało być ograniczenie ocieplania się klimatu do 2 stopni Celsjusza, choć wiele krajów opowiadało się za przyjęciem za cel zmiany nie większej niż 1,5 stopnia. Najnowsze analizy klimatologów obecnych na konferencji w Durbanie wykazują bowiem, że świat jest na „dobrej” drodze do 3,5-stopniowego ocieplenia klimatu jeszcze w tym stuleciu.

Niektóre państwa, w tym Wenezuela, protestowały przeciwko tak postawionym celom, uzasadniając, że znaczna większość emitowanych gazów cieplarnianych pochodzi ze Stanów Zjednoczonych i Europy. Swoje stanowisko argumentowały tym, że bogate kraje, nie chcąc zredukować swoich własnych emisji, poświęcają rozwój uboższych krajów, zmuszając je do znacznych cięć. Jednak inne rozwijające się kraje, zdając sobie sprawę, że siłą rzeczy przyczynią się w przyszłości do zwiększenia emisji, zdecydowały się umowę podpisać. Już na początku szczytu, Brazylia i Afryka Południowa przyjęły zobowiązania porozumienia. W miarę postępowania rozmów stało się też jasne, że zarówno USA jak i Chiny ustalenia te zaaprobuje. Do godzin porannych 11 grudnia jedynym krajem, który nie przyjął na siebie zobowiązań zawartych w umowie były Indie.

Minister Indii do spraw środowiska- Jayanthi Natarajan wygłosiła żarliwe przemówienie, w którym, cytując ustalenia Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu z 1992,

podkreślała, że narody ponoszą „wspólną, lecz zróżnicowaną odpowiedzialność” za zmiany klimatyczne. Stwierdzenie, które zupełnie odbiegało od obecnych ustaleń. „Indie nigdy nie pozwolą się zastraszać takimi groźbami i naciskami”- komentowała.

Ostatecznie Indie zgodziły się na kontynuowanie rozmów pod kątem podpisania „protokołu” lub „instrumentu prawnego”, nie godząc się jednak na użycie jakiegokolwiek silniejszego określenia. Connie Hedegaard, komisarz UE do spraw zmian klimatycznych, chcąc doprowadzić do powstania prawomocnej umowy, stwierdziła, że wynik negocjacji jest „dobry i mocny”. Główny negocjator ze strony Brazylii, Luiz Alberto Figueiredo Machado, nazwał umowę krokiem milowym i skomentował ją słowami: „Cieszę mnie bardzo, że udało nam się zrealizować to, po co tu wszyscy przyjechaliliśmy”.

Trochę mniej zadowolenia wykazały kraje wyspiarskie, takie jak Papua Nowa Gwinea czy Grenada, bezpośrednio zagrożone zalaniem w wyniku podnoszenia się poziomu wód mórz i oceanów. Liczyły one bowiem na natychmiastowe i zdecydowane działania. Kevin Conrad, reprezentujący Papuę Nową Gwineę obarcza winą za taki stan po części kryzys finansowy panujący na świecie. Problemy ekonomiczne z pewnością odwróciły nieco uwagę od kwestii klimatycznych. W USA na przykład zawetowano ostatnio program klimatyczny prezydenta Baracka Obamy. Nie gwarantuje to bynajmniej, że w 2015 roku, kiedy negocjacje umowy zostaną wznowione, sytuacja polityczna będzie się kształtować korzystniej, ale, jak dodaje Conrad, „trzeba przecież od czegoś zacząć”. Obawiając się jednak, że ustalenia obecnie obowiązującej umowy mogą być za łagodne, niektóre kraje zdecydowały się już teraz wprowadzić dodatkowe ograniczenia emisji.

Negocjatorom udało się za to poczynić postęp poprzez utworzenie funduszu Green Climate, zaprojektowanym po to, by pomóc krajom rozwijającym się w walce z globalnym ociepleniem. Rozmowy jednak nie ustaliły ostatecznie konkretnych źródeł takiego dofinansowania. Kraje wysoko zindustrializowane już wcześniej ustaliły, że do 2020 roku zwiększą dofinansowywanie państw rozwijających się i teraz przyszła pora na wypełnienie tej obietnicy.

Rozmowy przybliżyły także perspektywę ustanowienia systemu płatności krajom, które redukują emisję gazów cieplarnianych poprzez zapobieganie deforestacji, która odpowiada za 15% światowych emisji. Negocjatorzy ustalili też sposób obliczania obecnych emisji przez poszczególne kraje i zapoczątkowali proces, mający na celu weryfikację tych ustaleń.

Ponadto, zmodyfikowany został Clean Development Mechanism („Mechanizm Czystego Rozwoju” przyp. tłum.), czyli opisany w Protokole z Kioto mechanizm, zakładający możliwość sprzedania prawa do emisji dwutlenku węgla w zamian za projekty mające zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych, na przykład te dotyczące energii odnawialnej. Taki mechanizm umożliwia krajom uboższym rozwój swojej polityki ekologicznej i idące za nim innowacje w infrastrukturze czy innych obszarach. Krajom dobrze rozwiniętym natomiast daje możliwość zakupu prawa do emisji. W Durbanie mechanizm rozwinęto, dodając do możliwych projektów także te, które wytyczają nowe metody wychwytywania i przechowywania dwutlenku węgla z elektrowni. Umowa zakłada także długoterminową odpowiedzialność za przedstawiane projekty oraz system zabezpieczeń na wypadek możliwych niepowodzeń.

Ponadto, umowa zakłada utworzenie osobnego ciała, mającego badać sprawę globalnego ocieplenia w kontekście rolnictwa, które od niedawna jest uważane jako odrębny sektor w tym kontekście. Organ ten ma za zadanie sprawę dokładnie zbadać i przedstawić raport na planowanej konferencji w Doha.

Spotkanie to będzie pierwszym poważnym sprawdzianem dla Durban Platform, a właściwie tego, czy projekt ten może faktycznie służyć jako mapa drogowa prowadząca ku redukcji globalnego ocieplenia. „Czekają nas trudne pertraktacje”- mówi Meyer- „ale i tak jestem większym optymistą niż jeszcze kilka dni temu”.

Opracowała: Katarzyna Chrzęszcz

Źródło: [www.nature.com](http://www.nature.com)

Fot.: A. Flac/ [www.reuters.com](http://www.reuters.com)

<http://laboratoria.net/home/12249.html>

**Informacje dnia:** [Jak poradzić sobie z końcem wakacji? Zalecenia w sprawie mpox są racjonalne i adekwatne](#) [Przydatność organów do przeszczepu](#) [Naukowcy zbadali, jak powstają nowe słowa w mediach społecznościowych](#) [Telefony komórkowe nie powodują nowotworów mózgu](#) [Ryzyko zawału i udaru mózgu u kobiet](#) [Jak poradzić sobie z końcem wakacji? Zalecenia w sprawie mpox są racjonalne i adekwatne](#) [Przydatność organów do przeszczepu](#) [Naukowcy zbadali, jak powstają nowe słowa w mediach społecznościowych](#) [Telefony komórkowe nie powodują nowotworów mózgu](#) [Ryzyko zawału i udaru mózgu u kobiet](#) [Jak poradzić sobie z końcem wakacji? Zalecenia w sprawie mpox są racjonalne i adekwatne](#) [Przydatność organów do przeszczepu](#) [Naukowcy zbadali, jak powstają nowe słowa w mediach społecznościowych](#) [Telefony komórkowe nie powodują nowotworów mózgu](#) [Ryzyko zawału i udaru mózgu u kobiet](#)

**Partnerzy**